

Imię Nazwisko : Łukasz Jaźwiński

Wydział : Wydział Prawa i Administracji

Piractwo kontra copyright

Jako laik i kompletny amator pod względem technicznym, na początku chciałbym rozróżnić te dwa pojęcia. Na pierwszy ogień pójdzie „copyright”. W wolnym tłumaczeniu znaczy to „prawo autorskie”. Więcej informacji na ten temat można znaleźć we wszechwiedzącej „Wikipedii” – [1](#) – oraz w Ustawie o Prawie Autorskim i Prawach Pokrewnych – [2](#) . Jeśli z kolei chodzi natomiast o piractwo to jego odmiana zwana „piractwem medialnym” jest w dzisiejszych czasach najbardziej rozpowszechniona - [3](#) – (znów wszechwiedząca Wikipedia). Problemy jakie są z tymi pojęciami związane są dziś powszechnie znane, ale jak ich rozwój wpłynie na przyszłość? Na to pytanie spróbuję odpowiedzieć.

Większość z nas nie uważa za czyn karygodny, czy przestępny ściągania plików przez Internet. Robimy to na różne sposoby, ale czy zdajemy sobie sprawę jaki to ma skutek? Wg ww. ustawy naruszamy prawa autorskie, czyli twórcy wszystkiego co ściągniemy z Internetu są przez to ubożsi. I tu właśnie popełniamy coś co się nazywa „piractwem medialnym”. Nie chodzi tylko o ściąganie plików muzycznych, filmów, gier, książek, ale i programów komputerowych, nieraz bardzo zaawansowanych i drogich. Wielu z nas myśli, że po co ma kupować skoro za darmo będzie to mieć z Internetu. Zapominamy tu o dochodach twórców, ochrony prawnej ich twórczości- m.in. naszej prawdopodobnej odpowiedzialności karnoprawnej- oraz o tych wpływach producentów, które kierowane są na nowe projekty. Internet pomaga rozpowszechniać wiele produktów, ale niech ludzie korzystają z programów opartych na licencjach open source, a nie na opatentowanych produktach, ważnych pod względem ekonomicznym. Przypuśćmy, że w przyszłości proceder ściągania plików z Internetu będzie się powiększać. Co wtedy? Producenci, przez zmniejszenie liczby środków, ograniczą badania nad nowymi programami wszelkiej maści, zaczynając od gier przez oprogramowania to nawigacji, a na bazach informacji prawnej kończąc (tu wybiegam w przyszłość bo nikomu nie udało się dotrzeć do kodu źródłowego baz prawniczych, więc może producenci znaleźli skuteczne zabezpieczenie?) . Trzeba pamiętać, że świat się rozwija i nie tylko to, co dziś jest zaliczane do elementów będących zainteresowaniem piractwa, pozostanie nim w przyszłości. Może w przyszłości zaliczać będziemy do tego również programu rekonstrukcji medycznej pod względem kodu genetycznego (moja fantazja dała o sobie znać). Taki projekt wart kilka miliardów dolarów mógłby zostać zaprzepaszczony, właśnie przez bezprawne użytkowanie go przez ludzi, którzy nie mają do tego uprawnień.

Podsumowując, walka z piractwem medialnym może zostać uznana za walkę z wiatrakami. Z roku na rok rośnie liczba zwolenników licencji open source. Musimy jednak pamiętać, że od czegoś wszystko musi się zacząć. Ktoś powinien odnieść zysk z jakiegoś nowoczesnego projektu. Czemu? Bo to właśnie on musi wyłożyć pieniądze na pierwsze badania. Od niego się wszystko zaczyna. Oczywiście można zaostriżyć prawo, ale ono nie nadąza za zmianami tak szybko. Sami musimy się zatrzymać i przemyśleć to, co robimy i przemyśleć jaki będzie tego skutek. Od czasu

do czasu można wydać kilka złotych/euro/dolarów na coś co nas interesuje i w czym widzimy potencjał na przyszłość.